

Z Andrzejem Maciejewskim, ekspertem w obszarze polityki z Instytutu Sobieskiego,
rozmawia Rafał Stefaniuk

Koalicja odrzuciła obywatelski projekt znoszący przymus szkolny dla 6-latków. Był to kolejny obywatelski projekt, który został wyrzucony do kosza.

- Patrząc na sprawę w kategoriach tego parlamentu, trzeba się zastanowić nad sensem wszelkich inicjatyw obywatelskich. Żadna z nich nie została zrealizowana. Mamy pewną możliwość prawną, która jest z góry do wyrzucenia, więc jest martwa. Gdyby przeanalizować, która inicjatywa obywatelska została przeprowadzona, mimo zebrania ogromnej ilości podpisów, to zobaczymy, że takiej nie ma. Widocznie politycy koalicji wiedzą lepiej. Może skończmy więc z udawaniem, że mamy jakikolwiek wpływ na politykę.

Posłowie i senatorowie Platformy poparli ratyfikację tzw. konwencji przemocowej mimo niechęci społeczeństwa do tego dokumentu. Fakt ten będzie podkreślany w kampanii?

- Podczas kampanii wyciąga się wszystko. Nie mam więc wątpliwości, że sprawa konwencji też będzie poruszana. Wszystkie sprawy ważne dla obywateli muszą być poruszane podczas kampanii i trzeba o nich głośno mówić.

Bronisław Komorowski podpisze konwencję przed wyborami prezydenckimi?

- Zrobi jakieś konsultacje, poprosi o opinię, a może i zgłosi ją do Trybunału Konstytucyjnego, ale nie po to, żeby się upewnić o jej zgodności bądź niezgodności z Konstytucją, ale żeby zagrać na czas. Konwencja będzie więc odwlekana w czasie. Maj jest blisko, więc jest to do zrobienia.

Leave this field empty if you're human:

Tydzień temu Bronisław Komorowski uraczył nas wpadką w parlamencie Japonii, a w ostatnią niedzielę domagał się oddania czci „ofiaram Żołnierzy Wyklętych”. Prezydent jest więc w formie...

- Tak, trzeba to przyznać, prezydent jest w formie. Teraz zaczynam rozumieć, dlaczego przez 5 lat był chowany, dlaczego nie miał głosu i tak naprawdę nie istniał. Konieczne było przetrzymanie prezydenta na uboczu i przez 5 lat to się udawało. Teraz mamy nagle lawinę wpadek, które niestety dotyczą urzędującego prezydenta, który jest przedstawicielem Polski na zewnątrz. I w tym widzę największy problem.

Dlaczego więc wybaczone są mu te wszystkie potknięcia?

- Bo my mamy taką świecką tradycję wybaczenia prezydentom wszystkiego. Tego, że stoją pijani nad grobami polskich żołnierzy w Charkowie, wybacza się też kłamstwa odnośnie do tego, czy ma studia lub nie. My to akceptujemy. W Stanach Zjednoczonych prezydent może zostać pociągnięty do odpowiedzialności, stanąć przed komisją i się tłumaczyć, i przeproszać, u nas zaś jest nietykalną i nieomylną świętą krową.

Przy obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju co oznaczałaby reelekcja Komorowskiego?

- Dla Platformy Obywatelskiej byłaby to sytuacja błęgiego spokoju i gwarancji, że wszystko, co będzie przegłosowane w parlamencie, będzie podpisane.

A dla społeczeństwa?

- Społeczeństwo jest zadowolone. W końcu skąd się biorą te słupki poparcia dla prezydenta? Przecież rząd nas przekonuje, że jesteśmy zieloną wyspą radości i dobrobytu, więc na ewentualną drugą kadencję Bronisława Komorowskiego nie możemy narzekać.

Dziękuję za rozmowę.

Źródło: Nasz Dziennik. [Czytaj dalej...](#)